Nr. 118. (Rok I). Częstochowa, Niedziela 18 grudnia 1932 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. | **Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.**

Adres redakcji i administracji: **ul. Panny Marji 41.**

Na szerokim świecie

Zdaje się, że rozwiązanie przesilenia rządowego we Francji nie pójdzie łatwo. Herriot, którego wcale jednomyślnie zalecali wczoraj powoływani przez prezydenta Lebruna polityce, nie chce powrócić do władzy, skoro niema nadziei, żeby izba zmieniła swe stanowisko w sprawie długów amerykańskich. Innego zaś przywódcy, prawdziwie popularnego na rządzącej lewicy, dziś parlament francuski nie posiada.

Prawdopodobnie też nastąpi rozwiązanie tymczasowe, coś w rodzaju gabinetu Daladiera, zbliżonego do socjalistów. W każdym razie o rządzie t. zw. koncentracji narodowej niema jeszcze mowy. Gdy tak doświadczony parlamentarzysta, jak Tardieu, mówi, że na to zawcześnie, to tak musi być w istocie.

—

A tymczasem czekają Francję bardzo trudne (dyplomatycznie) przejścia. Ameryka przecież nie pozostanie obojętna na akt odmowy francuskiej. Możliwe są nawet represalja.

Jeden z rzeczoznawców francuskich utrzymuje w Journal des Débats, że nie można wiele budować na przyszłym prezydencie Stanów, Roosevelcie, są bowiem w jego otoczeniu politycznem ludzie wpływowi, których leit-motiv'em jest: „Zmuście ich do płacenia!" Do nich należą np.: senator Mac Adoo, bez którego pomocy Roosevelt nie mógłby osiągnąć wyboru; p. Garnier, prezes izby poselskiej i przyszły wiceprezydent Stanów, i głośny przedsiębiorca dziennikarski, Hearst. Na odbytem przed tygodniem posiedzeniu Kongresu wypowiadano się naogół energicznie przeciwko wszelkim ulgom w sprawie długów, poseł Blanton zaś oświadczył przy oklaskach izby, że „pragnąłby, gdyby mógł, ustanowić kary na tych, którzyby się ośmielili w Stanach pożyczyć choćby dolara Francji".

Pułkownik House, działający, swym zwyczajem, za kulisami, doradza podobno Rooseveltowi ostrożność i doraźną neutralność. Niechże się trzyma zasady, którą sam streścił w powiedzeniu: It's his baby, not mine (to jego, Hoowera, dziecko, a nie moje)! Inaczej mówiąc, niech Hoover sam pije piwo, którego nawarzył.

—

W sposób naturalny narzuca się pytanie co będzie z traktatem lozańskim?

Co się stanie z umową, kasującą wszystkie wzajemne europejskie zobowiązania (odszkodowania i długi) wojenne z myślą, iż Stany Zjednoczone również ze swej strony zgodzą się na ich rewizję?

Skoro Stany mówią: nie, to czy Lozanna pozostaje w mocy, czy też będzie uważana za nieistniejącą?

Olbrzymi to problemat i niesłychanie zawiły. Oczywiście czysto polityczny. Stworzony zaś przez samych Anglosasów. Namawiali oni gorąco Francuzów do zrzeczenia się odszkodowań niemieckich. Zapowiadali w jego następstwie odrodzenie ekonomji światowej. Uciekali się do najwyszukańszych środków nacisku. A teraz co będzie, gdy Niemcom, zwolnionym w Lozannie od odszkodowań, ani się śni powrócić do dawnego stanu rzeczy, lubo formalnie traktat lozański, jako że nieratyfikowany, przewiduje status quo? Jakiem to prawem Anglja, która wymusiła na Francji likwidację odszkodowań niemieckich, mogłaby teraz, po fiasku ze Stanami, żądać od niej płacenia długów, zaciągniętych w Anglji?

Trudno wyobrazić sobie sytuację bardziej już skomplikowaną.

—

Niemcy są z tego wszystkiego niezwykle zadowoleni. Przedewszystkiem zaś cieszy ich, oczywiście, tryumf, osiągnięty w Genewie. Co, jak co, ale równouprawnienie, Gleichberechtigung, mają już w garści.

Prasa niemiecka nie ukrywa, że tryumf jest zupełny i że Niemcy nigdy już nie zrzekną się osiągniętego tak niespodziewanie prędko prawa, dziś moralnego, jutro całkiem pozytywnego. Z niezliczonych głosów niemieckich zacytujemy pierwsze z brzegu. Katolicka Germania pisze.

„Jest faktem, że co do stanowiska Niemiec, jako równouprawnionego partnera podczas rokowań i przy ich zamknięciu, nie może być żadnej wątpliwości i że usunięcie części piątej traktatu (mówiącej o rozbrojeniu Niemiec) jest już faktem dokonanym (vollendete Tatsache)".

Wiedeńska Neue Freie Presse drukuje największemi czcionkami, jakiemi drukarnia rozporządzała następujący telegram z Berlina:

„Według przekonania tutejszych kół miarodajnych, jest faktem, że niema mowy o powrocie do przepisów i ograniczeń wojskowych traktatu wersalskiego. Równouprawnienie niemieckie jest ostatecznie uznane".

Tak te rzeczy wyglądają naprawdę, nie na papierze, który jeszcze próbuje coś zastrzegać, lecz w życiu.

Takie są to wyniki w Europie nacisku anglosaskiego wogóle, a mediacji amerykańskiej specjalnie. Bardzo „międzynarodowa", pacyfistyczna i progenewska L'Europe Nouvelle pisze: „Polityka Stanów Zjednoczonych polega na tem, żeby, zawierając z Berlinem umowy odrębne i zabezpieczając w nich własne interesy, podniecać Niemcy, tego opornego dłużnika, do coraz większego oporu."

Uwagę powyższą należałoby uzupełnić w tym sensie, iż polityka Stanów Zjednoczonych polegała również na tem, aby propagując rozrojenie, pchać faktycznie Europę na drogę wyścigu zbrojeniowego. Demonstrację tego rozwoju rzeczy otrzymają one wkrótce ad oculos.

—

Nowy delegat polski przy Lidze Narodów, p. Raczyński, wprowadził wczoraj w zakłopotanie przedstawicieli pięciu mocarstw, konszachtujących „na marginesie" konferencji rozbrojeniowej, swemi zastrzeżeniami co do ich rozmów „prywatnych". Jest to niewinna satysfakcja, która ma pod sobą wszelkie podstawy słuszności moralnej i politycznej i która musiała się podobać przedstawicielom t. zw małych państw. Ale, oczywiście, żadnego skutku praktycznego nie należy od niej oczekiwać.

Conajwyżej p. Henderson będzie na przyszłość nieco taktowniejszy. Wielkie mocarstwa będą się nadal naradzały między sobą i decydowały o mniejszych bez mniejszych, dopóki te ostatnie nie okażą siły w swej solidarności. Ale czy to możliwe?

Negatywna odpowiedź Ameryki na notę polską

Warszawa, 16,12. Dziś wieczorem półurzędowa agencja „Iskra" wydała następujący komunikat: „Jak się dowiadujemy, odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na znaną notę polską z dnia 9 bm. w sprawie płatności przypadającej na dzień 15 bm. nadeszła do Warszawy w ciągu ranka 16 bm. i jest ona negatywna w stosunku do propozycji, zawartej w ostatniej nocie Rządu polskiego. W ciągu dnia dzisiejszego, jak nas informowano, odbywają się w łonie Rządu rozmowy nad odpowiedzią, jakiej Rząd polski udzieli teraz rządowi Stanów Zjednoczonych".

W kołach politycznych spodziewają się wobec tego, że jutro zostanie wydany komunikat oficjalny, wskazujący, jak się Rząd polski do nowej sytuacji ustosunkuje. Narazie narady w tej sprawie nie zostały jeszcze w łonie Rządu zakończone.

Dokoła stworzenia gabinetu francuskiego

Paryż, 15,12. Dotychczasowy minister Spraw wewnętrznych Chautemps, któremu w dniu wczorajszym została powierzona misja tworzenia gabinetu, prowadził rokowania w tej sprawie z przywódcami poszczególnych stronnictw politycznych aż do późnego wieczora, jednak jak dotychczas, bez skutku.

Największe trudności leżą w tem, że wszystkie niemal stronnictwa domagają się udziału Herriota w rządzie, na co ten jednak pod żadnym warunkiem nie chcę się zgodzić.

Zabiegi Chautempsa idą w kierunku stworzenia rządu, złożonego z radykałów-socjalistów, popieranego milcząco przez socjalistów S.F.I.O.

W dniu dzisiejszym Chautems prowadzi nadal rokowania, jednak w kołach dobrze politycznie poinformowanych liczą się z całkowitem niepowodzeniem misji Chautempsa.

W razie złożenia jej przez Chautemsa rokowania podjęliby Daladier, względnie Paul Boncour.

TELEGRAMY

Odpowiedź perska na ultimatum Anglji

Teheran, 16.12. Odpowiedź perska na ultimatum Anglji w sprawie koncesji towarzystwa angielskiego „Persian Oil Company" odrzuca wysunięte żądanie twierdząc, że rząd angielski stale pisze o przeszkodzenie bezpośredniego porozumienia się władz perskich z towarzystwem i oświadcza, że wniesie do Ligi Narodów skargę na Anglję z powodu presji w formie pogróżek zawartych w ultimatum.

Zmniejszenie racji chleba w Sowietach.

Ryga. — Pomimo ostrych represji dostawy zbożowe na Ukrainie ustały prawie całkowicie. Charakterystycznym objawem sytuacji aprowizacyjnej jest dalsze zmniejszenie racji chlebowych wszystkim kategorjom pracowników o 100 gr. dziennie. Jest to powtórne już zmniejszenie racji chleba po realizacji zbiorów. W ten sposób najbardziej uprzywilejowana kategorja robotników ciężkiego przemysłu otrzymuje 600 gram chleba dziennie, zamiast 800 gramów. Najniższa kategorja pracowników otrzymuje otrzymuje obecnie 200 gramów dziennie, zamiast 400 gr. W razie dalszego niepowodzenia dostaw zbożowych, władze sowieckie zamierzają zmniejszyć normy chleba o dalsze 100 gr. dziennie.

Militaryzacja Sowietów.

Ryga. — W całem Z. S. S R. odbywały się w statnich dniach zawody sportowców sowieckich celem przygotowania kadr strzeleckich, stanowiących uzupełnienie armji czerwonej. Około 450.000 sportowców sowieckich otrzymało specjalne odznaczenie z napisem: „Jest gotów do obrony." Do wiosny 1933 r. ćwiczenia wojskowe obejmą 2.400.000 sportowców sowieckich, którzy wcieleni będą do oddziałów przysposobienia wojskowego.

Muzeum Rotszyldowskie.

Frankfurt n | M — Kolebką rodziny Rotszyldów jest, jak wiadomo, Frankfurt n | M. Trzej bracia Amszel, Salomon i Karol zbudowali w 1809 r. przy t. zw. „Judengasse" dom w którym do r. 1901 mieścił się bank tej rodziny. Rodzina darowała go teraz gminie izraelickiej, która, po przebudowie, otwarła tam onegdaj muzeum Rotszyldowskie.

Obsunięcie góry. 11 osób zabitych

Paryż, 15.12. Z Madrytu donoszą, że dziś nad ranem w okolicach Alcalama, w prowincji Albenete, obsunęła się góra, zasypując szereg zabudowań.

Według dotychczasowych obliczeń zginęło 11 osób, zaś 14 zostało rannych.

Przyczyną obsunięcia się były ciągłe deszcze, które podmyły część stromą wiszącej góry.

Przeciw polityce w wojsku

Ateny. Minister spraw wojskowych Kondylis wydał do armji odezwę, w której wzywa wszystkich oficerów i żołnierzy do zaprzestania zajmowania się polityką, co szczególniej zaznaczyło się podczas ostatnich dni.

Skazanie hitlerowców

Królewiec. Sąd w Ostródzie wydał wyrok na 14 hitlerowców, oskarżonych o dokonanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie. Trzech oskarżonych skazano na kary więzienia po 2 lata, trzech na 3 miesiące więzienia, ośmiu uniewinniono. Prasa demokratyczna jest oburzona z powodu tak łagodnego wymiaru kary. „Koenigsberger Volkszeituńh" oświadcza, że społeczeństwo utraciło wiarę w objektywizm sądów niemieckich.

Demonstracje w Saksonji

Lipsk. Dzień wczorajszy obfitował znowu w burzliwe demonstracje bezrobotnych, manifestujących przeciwko dyktaturze v. Schleichera. Demonstranci w liczbie około 100 osób przeszli głównemi ulicami miasta wznosząc okrzyki „Precz ze Schleicherem!", „Chcemy chleba i pracy!". Wobec groźnej postawy tłumu, usiłującego wywołać awantury uliczne w centrum miasta, policja interwenjowała kilkakrotnie przy użyciu pałek gumowych. O podobnych zajściach sygnalizują również z Drezna i Kamienicy, gdzie demonstranci wznosili okrzyki „Precz z Hindenburgiem"!

Amerykanki uczą się... cenić mężów

Amerykańskie procesy rozwodowe — o jakich i dziś jeszcze się czyta w prasie — to już tylko przywilej „szanujących" się i dbałych o reklamę gwiazd filmowych. Nawet przerzedzeni bogacze unikaja dziś procesu alimentacyjnego, jak ognia. Prasę amerykańską obiegły niedawno tragiczno-humorystyczne przygody pewnego podstarzałego bogacza chicagowskiego, który na wieść o wytoczonym mu przez żonę procesie alimentacyjno-rozwodowym, położył się do łóżka i wolał płacić sfingowane świadectwa lekarskie, niż przed sądem stanąć. Gdy zaś wybieg nie udał się biedaczysko rzeczywiście się rozchorował, tknięty paraliżem.

Dziś w Ameryce, przy 11 miljonach bezrobotnych, nie piękny mąż jest piękny, lecz ten, który ma pracę. O utrzymanie takiego skarbu warto się pokusić, to też nic dziwnego, że jeden z wielkich kobiecych miesięczników w Nowym Jorku daje swoim czytelnikom szczegółowe rady, jak obchodzić się z mężem, aby utrzymać go przy sobie.

Rady te brzmią następująco:

„Nie słuchaj rady twojej mamy, cioci, doświadczonej kuzynki i mądrej teściowej, które krzyczą ci na wyścigi: postaraj się wychować, urobić swego męża — albowiem mąż nie jest ciastem, małżeństwo nie jest szkołą, natomiast często staje się domem poprawczym, z którego mąż z premedytacją ucieka.

Nie prowadź męża na nudne wizyty. Nie ucz go porządku, a więc nie przewracaj mu wszystkiego na biurku i w szufladach, a już broń Boże... w głowie. Natomiast pamiętaj, że warunkiem jego szczęścia jest twój porządek. Dlatego nie gub kluczy, dawaj obiad punktualnie. Rachunki podawaj w porę. Nie o każdej porze, a przedewszystkiem nie przy obiedzie.

Nie wymagaj od męża, aby rozmawiał z tobą inteligentnie wtedy, gdy jest senny, albo czyta gazetę. Natomiast jeśli przyjdzie na niego fala wymowy, słuchaj uważnie, cokolwiekby mówił. Będzie ci wówczas wdzięczny i uwierzy, że jesteś inteligentną. Nie żądaj od męża, aby wysłuchiwał twych opowiadań o flirtach twoich i powodzeniach. I tak ci nie uwierzy, albo będzie zazdrosny. Ale, jeśli zechce opowiadać ci o swych przeżyciach miłosnych czy wojennych, słuchaj uważnie po sto razy i proś, żeby ci opowiadał je często. Uwierzy ci wtedy, że umiesz być żoną bohatera, będzie ci wdzięczny i będzie ciebie kochał.

Nie miej żalu do męża, gdy zamiast do domu na kolację, pójdzie z kolegami do restauracji. Pomyśl, że nie jest on nieszczęśliwy, skoro zapomniał, że ma dom. A zresztą dom jest punktem wyjścia dla każdego mężczyzny żonatego.

Kiedy wróci, nie rób miny nieszczęśliwej, nie rób mu wyrzutów I scen. Udaj, że rozumiesz go. A wtedy będzie przekonany, że jego żona jest wyjątkiem i będzie ciebie chwalił. Jeżeli w dodatku będziesz mieć dla niego w domu zapasowe papierosy, spinki, kilka pudełek zapałek i sznurowadła, będzie przekonany, że jesteś ideałem żony.

Ustępuj mężowi, ale zawsze po krótkiej dyskusji. Będzie wówczas pewien, że zdołał ciebie przekonać i to mu sprawi przyjemność".

A gdy przyjdę...

I

A gdy przyjdę otulona w biały płaszcz, rzucę lekki puch śniegu jako szlak swojej drogi, aby wszędzie wejść gdzie tylko zawionie mój silny dech!

Ciche pierwsze moje kroki nie przerażą stworzenia; kochanek mróz pozostanie jeszcze w tyle czekając chwili, w której prace swej pani odrazu pochwyci w żelazne ścięgna swych palców.

Ciężarem śnieżnych chmur zalegną horyzonty — ramiony otoczę świat w uścisku zbratania nędznej doli w przejawach śmierci i pytania o jutro ..

Życie jeszcze dalekie, nim obudzi się jego serce: to pohulam samowolnie — szeptając w dzikiej radości...nim rozkwitnie kwiat przedwiośnia, nim ciepła dłoń kobiety podniesie go dla pieszczot swych warg, to ja jeszcze znak śmierci złożę na ustach spragnionych pocalunków życia.

„Pójdę... — i przyjdę wszędzie... poznasz mnie człowieku, gdy stanę przed tobą z pytaniem na ustach gdy chłodnem ramieniem obejmę twą nędzę i wycisnę ci łzę, gdzieś ze dna duszy i serca...

— — — — — — —

Gwiazdy jeszcze daleko, — one drogą będą dla mrozu, gdy spadnie z szybkością światła na ziemię ..

Pierwsze kroki śnieżnej postaci zagłuszy wiatr, który gdzieś na krańcach odległych pól, tańczył wśród wolnych przestrzeni. uderzał o przydrożne wierzby, łamał gałęzie i rzucał na martwe pola...

Tumany białego pyłu. porwane prądem powietrza, uderzą z siłą o mury miasta, w okna mieszkań, w twarz przechodnia, który przez łzy patrzeć musi na taniec zimy.

Wiatr wyć i szaleć będzie, rzucając coraz nowe zasoby sił i energji, wdzierając się ze śniegiem w kryjówki zwierza, w gniazda ptaków i szczeliny nędznych mieszkań człowieka. Uderzy w cmentarny mur, w ramiona krzyża. rwiąc mogiłę, wyjąc jakąś żałobną pieśń i budząc ze snu umarłych. Z cmentarza świśnie pod horyzont, a potem wróci pod okna sieroty. przemawiając głosem rozpaczy i bólu. Jak szalony popędzi. miotając śniegu pył z gwałtowną i wściekłą siłą .. A potem?.. potem bezsilny skona na powolnem cielsku zasp śnieżnych... Gdzieś błyśnie gwiazda spojrzy na ziemie i już zwabiać będzie towarzyszki na pracę dalszych chwil. — Mróz rwać będzie się z siłą światła ku ziemi i stanie u stóp swej pani.

— Hej!... pohulam szepcze z oddali zima: ud erzę pięścią między oczy. aż łzami i krwią zapłaczą, syczy złowrogo mróz i idą oboje z pytaniem na ustach, z ciekawością iskrzących się ócz.

II

W jasne, świetlane gwiazdy, usłane niebo i ziemia w bieli spoglądały ku sobie łącząc swe wzajemne tchnienia; ona przyjmuje to światło miljona gwiazd. które lśnią się w niepokalanej czystości śniegu.

Cisza... już nie drgnie bezlitosna gałęź cmentarnych drzew, które rzuciły swą szatę w dzień późnej jesieni na grób zapomniany...

Tam jeszcze spóżniony ptak szybuje ponad białe pole, zlatuje w w ludzkie domostwa i kryje się w poddasze owiane śniegiem...

— — — — — — —

Miasto już spało, a w mrokach nocy szedł dech, ciężki w tej walce o byt i życie; mróz kładł swe mocarne dłonie na nędznego człowieka, — wyciskał mu krwawe łzy i krzyk dławionego głosu, wyrywał z piersi dobrej i zbolałej.

Czarny ptak wrzeszczał z trwogi i przerażenia; czekał świtu — dnia, ciepła i słońca

— — — — — — —

„Zycie jeszcze daleko, nim zbudzi się jego serce: to pohulam swawolnie .. szeptała w dzikiej radości; nim rozkwitnie kwiat przedwiośnia. nim ciepło dłoni kobiety podniesie go dla pieszczoty swych warg; ja jeszcze znak śmierci złożę na ustach spragnionych pocalunków życia.

Wyrok w procesie Ciunkiewiczowej

W piątym dniu zeznawał urzędnik komory celnej, Fraciszek Dąbrowski.

W jednej walizie była bielizna — mówi świadek, — w drugiej na wierzchu jakieś futro, trzy czy cztery sukienki, pelerynka.

Obrońca zwrócił uwagę, że Dąbrowski nie może mówić że nie rewidodował dokładnie waliz gdyż straciłby natychmiast posadę. Przytem nie może on pamiętać kogo rewidował i jak, a dowodem tego fakt, że obrońca przed dwoma miesiącami przejeżdżał granicę w Zbąszynie, a ten nie przypomina sobie obecnie obrońcy.

Po odczytaniu jeszcze niektórych dokumentów nastąpiło przemówienie stron.

Prokurator w swem przemówieniu określa Ciunkiewiczową jako kobietę lekkomyślną, która ciągnie zyski ze stosunków Krassina.

Obrońca mecenas Woźniakowski w 2 i półgodzinnem wywodzie zwalczał akt oskarżenia, zbudowany z powodów o których... mówić nie chce!

W ostatnim słowie oskarżona Ciunkiewiczowa oświadczyła, że jest niewinna i że sprawa jej wałkuje się ze sprawą innego człowieka i prosiła o uniewinnienie.

Sąd skazał Marję Ciunkiewiczową na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

Ostatnie wiadomości

Kryzys rządowy w Grecji

Ateny, 16.12. W związku z uchwałą Rady Ministrów o niepłaceniu tegorocznych kuponów greckiej 30-procentowej pożyczki zagranicznej i zagranicznych dewizach, minister finansów podał się do dymisji.

W razie gdyby ten jego krok znalazł naśladowców, wśród innych członków rządu greckiego, należałoby się liczyć z dłuższym kryzysem gabinetowym. W dniu dzisiejszym nastąpiło po 15-miesięcznej przerwie ponowne otwarcie giełdy w Atenach.

Spłata Angielska.

Nowy Jork. — Federal Reserve Bank oświadcza, że na żądanie Banku angielskiego postawi jutro do dyspozycji tego ostatniego 95.550.000 dolarów w złocie wzamian za ekwiwalent tej sumy, umieszczony przez przez Bank angielski do dyspozycji Federal Reserve Banku, w oczekiwaniu na przesłanie jej do Nowego Jorku.

Macia — prezydentem Rep. Katalońskiej

Barcelona. Na posiedzeniu parlamentu katalońskiego, Macia złożył sprawozdanie z okresu swej władzy od czasu proklamowania republiki, poczem przedstawił dymisję swoją i wszystkich członków rządu. Następnie zgromadzenie 63 głosami przeciwko 11 obrało Macię prezydentem republiki katalońskiej na okres 4 lat.

W sejmie — nuda

Warszawa. 16.12. Pierwsza część wczorajszego posiedzenia Sejmu przeszła w atmosferze całkowicie sennej.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego, który zajął kilka godzin czasu, znajdował się projekt ustawy o obniżeniu oprocentowania wierzytelności długoterminowych emisyjnych.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Czetwertyński z Kl. Narod., który w przeszło półtora godzinnej mowie ostro atakował postanowienia ustawy i zapowiedział, że klub jego głosować będzie przeciw ustawie.

Następnie przemawiał pos. Rudziński z Kl. BB. broniąc projektu rządowego.

Ustawę w głosowaniu przyjęto.

Amerykanie będą już mogli na święta pić piwo

Waszyngton, 16.12. Komisja budżetowa Izby Reprezentantów wypowiedziała się za wprowadzeniem w życie ustawy, pozwalającej na fabrykację i spożycie 3.2 procentowego piwa. Co do konsumcji i fabrykacji wina, komisja nie powzięła żadnych uchwał. Sprawa piwa ma być definitywnie załatwiona przez Izbę reprezentantów jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

KRONIKA

Kalendarzyk

Grudzień 18 Niedziela	Dziś Oczekiw. NMP. Jutro Nemezjusza Wschód słońca 7.54 Zachód słońca 15.59

Z repertuaru Teatru i Kin.

Kino „Odeon".
„Kabirja" z Blanką Albertini i Macistesem.
Dramatyczne dzieje szlachetnej miłości Patrycjusza i pięknej niewolnicy. — Wspaniała wystawa, krwawe orgje w świątyni Molecha, wojna Kartaginy z Rzymem— to fragmenty z tego rewelacyjnego filmu.

Kino „Nowości".
„Niebezpieczna próba" i „Grzeszna miłość"

Kino „Grand".
Wyświetla „Tajemnicza 6" i „Nieokiełznana".

Kino „Muza".
„Ponad śnieg..." i „Gehenna Miłości"

Kino „Atlantic".
„Roznosicielka chleba" i „Jeźdźcy z Rio Grande"

Kino „Oaza".
„Przygody komisarza Stewensona"

—:—

— **Akademja żałobna.** W sobotę 17 b. m. o godz. 19-tej w Sali Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza, staraniem Koł. Pracy dla Państwa im J. Piłsudskiego odbędzie się uroczysta akademja żałobna ku czci tragicznie zmarłego Pierwszego Prezydenta Rzplitej ś.p. Gabrjela Narutowicza.

W programie przemówienie p. Jędrykowskiego i bagota część artystyczna.

— **Import towarów reglamentowanych.** Izba Przemysłowo Handlowa w Sosnowcu podaje, do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o przywóz z zagranicy towarów zakazanych, dotyczących dawnych zakazów przywozu z r, 1928, jakoteż tak zwanych kryzysowych na towary zakazane do importu z dniem 1 stycznia 1932 r.

Termin składania podań upływa w dniu 28 grudnia 1932 r. Podania złożone po terminie będą mogły być uwzględnione, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

— **Nowe cła „organizacyjne" na kawę wchodzą w życie 13 bm.** Jak już zapowiadaliśmy, cło na kawę i łupinki kawowe zostało podwyższone z dniem 13 b. m. o 100 proc.

Począwszy od tej daty, stawka celna za przywóz kawy i łupinek kawowych wynosi zasadniczo za 100 kg. 320 zł. Za kawę i łupinki kawowe surowe sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego wynosi 270 zł. Cło za kawę sprowadzoną przez porty polskiego obszaru celnego za specjalnem zezwoleniem ministerstwa skarbu wynosi tylko tylko 90 zł,

Z cła ulgowego korzystać będą oczywiście tylko instytucje uprzywilejowane, które de facto zmonopolizują w swem ręku import kawy do Polski.

— **Godziny handlu w tygodniu przdświątecznym.** W myśl obowiązujących przepisów w tygodniu przedświątecznym dozwolone jest przedłużenie godzin handlu w sklepach, wszelkich miejscach zawodowej sprzedaży oraz w zakładach fryzjerskich, fotograficznych, kaloteehnicznych w następujących granicach: — Dziś, w niedzielę 18 bm. handel może odbywać się w godzinach od 13 - 18; w dniach od 19 do 23 wł., czas otwarcia sklepów i innych punktów sprzedaży — przedłuża się o 2 godziny t. j. do godz. 21.

Natomiast w Wigilję handel może odbywać się tylko do godz. 18-tej.

— **Ubezpieczenie podróżujących autobusami.** W myśl rozporządzenia z d. 6 b. m., właściciele autobusów obowiązani są przed 1 lutego 1933 r. złożyć w urzędach wojewódzkich kaucje dla zabezpieczenia ewentualnych roszczeń z tytułu odpowiedzialności cywilnej za śmierć, lub uszkodzenie cielesne podróżnych.

— **Sprawozdanie z zebrania Pszczelarzy:** W dniu 11 bm. odbyło się zebranie członków Towarzystwa Pszczelniczego w Częstochowie, na którem, na wniosek Zarządu, zapadły następujące uchwały:

a) wszyscy członkowie. którzy opłacą całoroczną składkę członkowską w sumie 6 zł., otrzymują bezpłatnie pismo „Pszczelarz Polski" bezpośrednio pocztą pod wskazanym skarbnikowi adresem. Cena tego pisma jest 10 zł. rocznie. Różnicę dopłaci Zarząd.

b) członkowie mają prawo przez cały rok we wtorki zamieniać wosk na węzę za dopłatą kosztów przeróbki.

c) członkowie mają prawo zamawiać tani cukier dla pszczół w styczniu 1933 r. po zapłaceniu skarbnikowi T-wa przy zamówieniu odpowiedniej zaliczki.

d) wobec tego, że członkowie będą korzystać z fachowej wiedzy, szerzonej w piśmie „Pszczelarz Polski", oraz mogą na każde zapytanie otrzymywać w temże piśmie pouczające odpowiedzi, Zarząd anuluje zebrania miesięczne i wyznacza tylko 3 terminy zebrań sprawozdawczych i informacyjnych, a mianowicie: na 5 marca, 9 lipca i 8 października 1933 roku.

c) siedziba Zarządu pozostaje nadal ul. Jasnogórska 25. zaś zebrania odbywać się będą w sali Sejmiku.

Po stwierdzeniu, że ubiegły rok należy zaliczyć w rejonie Częstochowskiego powiatu do niedostatecznych pod względem miodobrania i że obfite podkarmianie pszczół na wiosnę jest niezbędne, zebranie zakończono.

— **O zniżkę taryf na przewóz bydła i trzody.** Organizacje kupców, handlujących trzodą i bydłem złożyły min. komunikacji memorjał, w którym wskazują na potrzebę obniżenia stawek od przewozu trzody i bydła na kolejach.

Jako główny motyw memorjał przytacza znaczną zniżkę cen trzody i bydła, jaka nastąpiła na przestrzeni ostatniego trzechlecia.

Tak więc, gdy w roku 1930 1 klg. żywej wagi trzody w Warszawie kształtował się na poziomie mniej więcej 2.05 zł., w r. 1931 — 1.35 zł., a w roku bieżącym — 1 zł.

— **Wzrost wytwórczości polskiej** Według obliczeń Instytutu dla badania konjunktur i cen, wskaźnik wytwórczości przemysłowej w październiku podniósł się z 53.2 do 56.1 czyli o 2.9 punktów.

Poprawa ta spowodowana została w znacznej mierze przez czynniki bądź wypadkowe, bądź sezonowe, jak podjęcie pracy w przemyśle naftowym po strajku wrześniowym, lub wskutek rozpoczęcia kampanji cukrowej.

Zauważyć wszakże należy, iż wydobycie węgla podniosło się w ostatnich miesiącach silniej, niż mogłoby to nastąpić pod impulsem momentów sezonowych, a to głównie pod wpływem podjęcia wywozu hutniczego do Rosji.

W porównaniu do poziomu z października r. ub. produkcja przemysłowa była niższa o 15 procent, jednakże dalszy spadek wytwórczości został w ostatnich miesiącach całkowicie zahamowany.

— **Ze sportu.** W sobotę dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Panny Marji 43 odbędzie się mecz ping-pongowy między K. O. S. „Victoria" i Ż. K. S. „Warta" wejście 25 gr

— **Podwyaszenie cen kart okrętowych do Stanów Zjedn. i Kanady dla reemigrantów, Turystów i cudzoziemców.** Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości że ceny kart okrętowych do Stanów Zjedn. i Kanady dla cudzoziemców, reemigrantów i turystów zostały podwyższone i wynoszą w kl. III dol. 117, a nie dol. 112, jak było dotychczas. Nowy cennik obowiązuje narazie dla nieemigrantów, t. j. tych pasażerów, paszporty których nie podlegają wizowaniu przez Inspektora Emigracyjnego w Warszawie. Należy przypuszczać, że nowa taryfa kart okrętowych do Północnej Ameryki z dn. 19 grudnia br. obowiązywać będzie również emigrantów, otrzymujących wizy Inspektora Emigracyjnego.

— **Pogoda.** Rano chmurno lub mglisto z rozpogodzeniem w ciągu dnia, poczem wzrost zachmurzenia. Po nocnych przymrozkach ocieplenie.

Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

— **Komunikat T. Z. M. w Częstochowie.** Tymczasowy Zarząd Miejski nadesłał komunikat, który umieszczamy:

„Nauka w przedszkolach miejskich z powodu nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia zostanie zakończona w dniu 22 grudnia r. b., a rozpoczyna się w dniu 8 stycznia 1930 roku.

— **Z przemysłu cukierniczego w Częstochowie.** „Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie co posiadacie" — podobnie jest i z częstochowianami. Codzień przechodzimy Aleją Wolności i nie wiemy nawet, że pod 13 numerem znajduje się fabryka wyrobów cukierniczych pod firmą „Piast" (dawniej Weber). Istnieje już kilkadziesiąt lat, wyrabiając pierwszorzędnej jakości: czekolady, pierniki, karmelki, ozdoby choinkowe i t. p.

Godne podziwu jest, że używając najlepszych surowców. zaopatruje w towar po najniższych cenach nietylko rynek częstochowiski, ale również cały rzereg miast Kongresówki Śląska i poznańskie.

Na czele przedsiębiorstwa stoi stary fachowiec, rutyniarz p. Juljan Żółtowski, który poprzednio był kierownikiem fabryk warszawskich, krakowskich i może poszczycić się pięcioletnią praktyką w fabrykach szwajcarskich, słynnych na cały świat z wyrobów czekoladowych.

—**Zarząd S. P. M. P. „Orlę" Koła IV,** podaje do wiadomości swym członkom, że dziś w niedzielę 18 o godz. 10 m. 30, w pierwszym terminie, zaś wdrugim terminie o godz. 11 odbędzie się walne zebranie.

— **Z Teatru Kameralnego.** Dziś t. j. w sobotę dnia 17 po raz drugi „Panna Młoda z Dachu" — doskonała sensacyjna komedja amerykańska, w premjerowej obsadzie zespołu naszego Teatru. Początek o 8-ej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka oraz od 6-ej w kasie Teatru. Jutro t. j. 18 na popołudniowem przedstawieniu popularnem świetna komedja „Mademoiselle" z H. Gallową w roli tytułowej.

Początek o godz. 4-ej. Bilety w cenie od 49 gr. są do nabycia w kasie teatru.

Wieczorem po raz trzeci „Panna Młoda z Dachu."

— **Od Polskiego Tow. Przyjaciół Astronomji** Zarząd P. T. P. A zawiadamia WP. członków T-wa o Walnem Zebraniu, które odbędzie się we środę dnia 20 grudnia o godzinie 17-tej w budynku I Gimn. Państw. Obecność wszystkich członków konieczna. Na zebraniu wręczone będą legitymacje członkowskie. W poniedziałek zaś o tejże godzinie i w tymże Gimn. Dyrektor Obserwatorjum ks. Metler wygłosi odczyt o „Ziemi naszej", na który Zarząd P. T. P. A. najuprzejmiej zaprasza wszystkich interesujących się sprawą astronomji Wstęp wolny dla członków T-wa, inni płacą wejście 10 gr.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2.
p. Włosińskiego ul. Kamienic № 27.

W nocy z dnia 19 na 20 dyżurują apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

— **Pojechał na rowerze.** Poznorsohn Moszek (Aleja Wolności 1) zameldował, że z podwórza skradziono mu rower wartości 50 złotych.

— **Przywłaszczyciel.** Wojcik Bronisław zam. w Herbach Polskich zameldował o przywłaszczeniu trzewików i roweru przez Witolda Krakowiana (ul. Najśw. Marji Panny 24)

— **Kto ukradł palto?** Kasprzyk Walerja (ul. św. Rocha 125) zameldowała, że z zamkniętego mieszkania za pomocą urwania kłódki skradziono jej palto zimowe wartości 60 złotych.

— **Koćwin grozi...** Milejski Jakób (ul. 1 Maja 11) zameldował, że w dniu 15 bm. przyszedł do jego mieszkania Koćwin Henryk (Śniadeckich 25) i odgrażał mu zabiciem.

— **„Zapotrzebowanie" na drób.** Wolniak Marjan (Słowackiego 37) zameldował, że z komórki za pomocą włamania skradziono mu 15 kur, 5 gęsi i 2 kaczki wartości 66 zł.

— **Wojownicze małżeństwo.** Waczyński Kazimierz (ul. św Barbary nr. 61) zameldował o pobiciu go przez małż. Stanisława i Janinę Szczęsnych.

— **Nie dawać dzieciom pieniędzy.** Gawryś Zofja (Narutowicza 37) zameldowała, że Jarząbek Stanisław zam. przy ulicy Narutowicza skradł jej synowi Jerzemu, lat 7, 1 złoty z ręki.!

— **Zatrzymani...** Zatrzymani zostali Baranski Przemysław (ul. św. Barbary 26) i Bednarski Kazimierz (ul. św. Barbary nr. 15) 17, którzy usiłowali sprzedać kilka tuzinów piłek pochodzących z kradzieży z fabryki p. f. bracia Landau (Racławicka 10).

— **Przyszedł, zbił i poszedł.** Gotlib Regina (ul. Borka Joselewicza 8) zameldowała, że na Nowym Rynku doszedł do jej struganu Józef Rak (Złota 60) i bez żadnego powodu zbił ją.

— **Lekkomyślny.** Za nieostrożne obchodzenie się z ogniem spisano doniesienie na Glińskiego Antoniego (ul. Ogrodowa 53).

— **Picie.** Za opilstwo spisano doniesienie na Peasa Marjana (Kiedrzyńska 10) i Mazanka Józefa (Warszawska 101).

— **Bezimienni...** Pytlarz Józefa (Złota 4) zameldowała, żę nieznani sprawcy dostali się do jej sklepu za pomocą dobranego klucza i skradli tytoniu, wędlin, papierosów i różnych słodyczy, wartości 100 złotych.

Z KRAJU.

(—) **Tajemnicze zaginięcie dziewczyny.** Właścicielka sklepu piekarskiego przy ul. Michałkowickiej 32 w Siemianowicach, Małgorzata Janochówna, zameldowała policji, co następuje:

19 listopada br. przyszła do jej sklepu jakaś młoda panna i prosiła ją, ażeby przechowała jej na krótki czas paczkę, którą miała przy sobie.

Minęły tygodnie, a panna po paczkę nie zgłaszała się, wobec czego p. J. oddała ją policji.

Po otwarciu paczki okazało się że zawiera ona dwie suknie, bieliznę damską i różne drobiazgi, z pozostawionych zaś papierów wynikało, że właścicielką tych rzeczy jest niejaka Filma Kaul, zam. w Siemianowicach, przy ul. Mysłowickiej.

Zwrócono się o wyjaśnienie do rodziców, którzy zeznali, że córka ich wyszła przed kilkoma tygodniami z zamiarem wyszukania pracy i dotychczas nie wróciła.

(—) **Sprzedajny „protektor"** We Lwowie aresztowano niecodziennego oszusta, niejakiego Motję Markusa Bonesa, pochodzącego z Komarna, udającego dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa sprzedaży lnu i konopi we Wrocławiu, zamieszkałego ostatnio we Lwowie przy ulicy Alembeków 6.

Bones za przedmiot swych oszukańczych operacyj obrał sobie studentów na wyższych uczelniach. Bones po przybyciu do Lwowa przed trzema miesiącami rozgłosił wśród bogatych żydów, że ma wielkie wpływy u posłów i senatorów będących profesorami wyższych uczelni, i że znajomość tych może skutecznie użyć przy staraniach o przyjęcie ich synów na uniwersytet, przyczem w bezceremonjalny sposób ustanowił taksę, jaką należy uiszczać na jego ręce za przyjęcie na poszczególne wydziały.

Jak wykazały przesłuchania świadków, najwyżej cenił Bones przyjęcie na wydział medyczny i farmaceutyczny, gdzie „taksa" wynosiła 1.000 dolarów.

Słowom oszusta uwierzyło wiele osób. Jeden z mniej łatwowiernych klientów Bonesa, niejaki Lantner, który chciał syna umieścić na wydziale medycznym po długich targach zapłacił gotówką 35 dolarów i 50 złotych, zaś 600 dolarów zdeponował w pewnym banku. Bones miał podjąć tę kwotę po przyjęciu syna Lantnera, a gdy to nie nastąpiło, Lantner zażądał zwrotu pieniędzy, wnosząc równocześnie doniesienie karne do wydziału śledczego. Aresztowany Bones do winy się nie przyznał. Dochodzenia toczą się.

(—) **Imponujące polowanie na wilki.** W województwie wileńskiem, nawiedzonem ostatnio plagą wilków, powstał projekt zorganizowania na styczeń wielkiej obławy na wilki, w której wzięliby udział myśliwi z całej Polski, a nawet zaproszeni goście zagraniczni. Donosiliśmy już o polowaniach na Kresach, w których brali udział oficerowie KOP-u, ale tylko jedna kilkudniowa obława na całem pograniczu może usunąć tę plagę drapieżników, która uniemożliwia życie mieszkańcom naszych wschodnich Kresów. Wilki wdzierają się na podwórza zagród, rozrywają konie i bydło, którego nie można wyganiać na pastwiska. Polowania miejscowe nie dają wyniku, gdyż wilk, spłoszony w jednym powiecie, może w ciągu nocy przebiec do 80 klm., przechodząc do następnego powiatu i stając się udręczeniem tamtejszych okolic.

Niebawem, jak donoszą dzienniki, ma być uzgodniona akcja między województwami: wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem co do terminu i planu obławy. Dla powodzenia imprezy, która będzie niewątpliwie wielką atrakcją dla myśliwych z zagranicy, będzie konieczny współudział kolei państwowych (zniżki kolejowe). Sprawa ta posiada więc i swoje znaczenie propagandowe.

Wedle prowizorycznych obliczeń, obława ta mogłaby być urządzona w połowie stycznia. Ludność całego pasa kresowego na przestrzeni 800 klm, dostarczy z całą ochotą nagonki.

Inicjatywą tą, która wyszła z Wilna, zainteresowały się oczywiście bardzo żywo polskie związki łowieckie.

— **Kwestor uniwersytetu warszawskiego popełnił samobójstwo.**

Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 65-letni kwestor uniwersytetu Henryk Wagner. Przyczna samobójstwa, które wywołało zrozumiałe wrażenie wśród profesorów i studentów — niewyjaśniona.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela

10.00	Nabożeństwo z Poznania.
11.58	Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.15	Poranek symfon. z Filharmonji Warsz.
12.40	Odczyt
14.00	Odczyt rolniczy „Aktualne zagadnienie w hodowli inwentarza"
14.25	Muzyka ludowa
14.40	Konkursowa pogadanka rolnicza: „Jakie korzyści daje spółdzielcza przeróbka mleka"
15.00	Program. dla dzieci
16.00	„Gwiazdka Radjorodzinki"
17.00	Płyty
17.10	Koncert
18.00	Muzyka lekka
19.30	Słuchowisko „Wieczór w Neapolu"
20.30	Koncert
22.00	Muzyka taneczna
23.00	Muzyka taneczna z restauracji

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

Z Warszawy donoszą: Dnia 16 bm. w drugiem dniu ciągnienia 26 loterji klasowej II klasy padły następujące wygrane:

Zł. 10.000 na n-ry.: 28555 53806.
Zł. 5.000 na nr.: 137773.
Zł. 2.000 na nr.: 74873.
Zł. 1.000 na n-ry.: 145346 146522 892 29577.
Zł. 500 na n-ry.- 6650 8868 14323 32599 53925 58647 107660 64089 115239 125481.
Zł. 400 na n-ry.: 7555 12020 23483 57075 68505 103763 116433 75207 88017 125139 126469 135551 70153 139998 142430.
Zł. 250 na n-ry.: 18243 31965 79763 96464 116210 118372 98751 124104 124582 129105 129480 140579 141523.

Tragiczna tajemnica dwu sióstr...

Historja tajemnicza, dramatyczna, niezwykle smutna... Rozwiązanie jej również sensacyjne, ma w sobie coś z posmaku powieści detektywistycznych Edgara Wallace...

Tym razem bohaterki tajemniczej historji nie należą bynajmniej do osławionego „świata podziemnego“ Chicago, lecz pochodzą z angielskiego fabrycznego miasta Birmingham, którego występek i korupcja mogłyby w pewnych wypadkach rywalizować z bandyckiemi miastami amerykańskiemi...

Obie bohaterki są młode, bardzo młode. Jedna liczy bowiem lat 19, druga zaś, jej siostra, zaledwie 16. Marjory, ta starsza, jest zamężna. Niewiadomo tylko, czy mąż jej nazywa się Yellow, czy też Honneyman... Co za dziwne nazwiska: przetłumaczone na polskie oznaczają: „żółty“ i „człowiek z miodu?“ Lecz mniejsza o to...

Przenieśmy się na chwilę do sali sądowej w Birmingham, wypełnionej szczelnie publicznością. Na ławie oskarżonych dwie siostry, przyciśnięte mocno jedna do drugiej, Marjory, blada brunetka, ma rysy ostre, wyraźne, oczy dziwne w kolorze, jakby żółtawo-zielone. Jej młodsza siostrzyczka Emily jest drobna, tłuściutka, blondynka o jasnej cerze. Wielkiemi swemi błękitnemi oczyma patrzy przed siebie wzrokiem dziecięcym, jakby sennem...

Obie są pracownicami. Jedna pracuje w dużym magazynie, druga w jakiemś przedsiębiorstwie fabrycznem. I obie znalazły się na sali sądowej pod zarzutem zamordowania 21-letniego młodziana, którego miały podobno zabić dużym nożem kuchennym...

Mimo, że siostry te pochodzą z ubogiej rodziny, zdobyły sobie na obrońcę jednego z najświetniejszych przedstawicieli palestry angielskiej, adw. p. Norman Birkett. Człowiek ten poszczycić się może tem, że nie przegrał nigdy żadnego procesu kryminalnego bez względu na to, czy występował w nim, jako obrońca, czy też, jako oskarżyciel. W tym wypadku przyjął obronę z litości dla tych dziewczątek.

Wśród kościelnej ciszy, panującej na sali sądowej, rozbrzmiewają słowa aktu oskarżenia, szkicujące szybką scenę niecodziennego dramatu: Ofiara zbrodni, młodzieniec Marston miał zaledwie 21 lat. Mieszkał razem z ciotką, która dbała o niego, jak rodzona matka. Był smukły, dorodny i nie miał w swej twarzy ani w figurze niczego, coby mogło zdradzać, iż jest tylko skromnym subjektem w sklepie korzennym.

Smierć zaskoczyła go niespodzianie w hallu jednego z domów przy ulicy Willow Crescent, jednego z tych domów przedmieścia, które podobne są do siebie, jak ziarnko maku. Pchnięty zdradzieckim nożem w serce, padł na ziemię i w kilka minut później wyzionął ducha. Nie popłynęła ani kropla krwi...

Obie siostry Marjory i Emily — stwierdza prokurator — znajdowały się podówczas same w tym domu wraz z Marstonem... Prócz nich nie było nikogo... A potem także bardzo mętne były ich zeznania... jak zaprzeczały same sobie... Raz nazywało się, że Marston chciał pchnąć nożem Marjory i że w walce z nią przypadkowo sam sobie wpakował nóż w serce. To znów mówiły, iż nie było żadnej walki i że Marston z niewiadomej przyczyny popełnił samobójstwo...

Przychodzi kolej na obrońcę. Wstaje sławny adwokat p. Norman Birkett. Cisza na sali, niby w świątyni. Obrońca zwraca się w stronę sądu i wymawia jedno tylko zdanie: „Sąd raczy uważać całą sprawę za nieistniejącą...“

Cisza na sali zmienia się w jeden wielki zamęt... Przychodzi do kontrowersji pomiędzy sędzią, a prokuratorem. Padają zdania, słowa, które naprzemian budzą uczucia to nadziei, to obaw wśród publiczności... Sędzia powtarza zwolna mocnym, przekonywującym głosem: Kompletny brak dowodów... Zeznania świadków nie wytrzymujące krytyki...

Wreszcie z ust oskarżyciela padają znamienne słowa: „There is no case“ (sprawa nie istnieje...); Biorę na siebie odpowiedzialność za wasz wyrok, panowie sędziowie...“.

Sędziowie uśmiechają się lekko i ruchem głowy dają do poznania, że są również tego samego zdania.

W tej samej chwili woźny sądowy jakimś miękkim, kobiecym ruchem ramion obejmuje obie dziewczynki i wyprowadza je ku schodom, które wiodą do wolności...

W kilka minut później Marjory i Emily znajdują się już w ramionach swej matki i płaczą gorącemi łzami...

Humor i Satyra.

POLIGLOTA

— Wiesz, nauczyłem się mówić po angielsku w ciągu tygodnia.

— Co mówisz? Czy to możliwe?

— A wiesz, że i anglicy nie chcieli w to wierzyć.

— Dlaczego?

— Poprostu nie mogłem się z nimi dogadać...

WARUNEK

— Ten pokój podoba mi się, jest gustownie umeblowany, ma ładny widok i pani wydaje mi się bardzo sympatyczną...

— Jestem taką dopóty, dopóki komorne będzie regularnie płacone.

OSZCZĘDNA

— Proszę o dobry termometr.

— Reamura czy Celsiusza?

— A jaka jest różnica?

— W Reamurze woda gotuje się przy 80 st., a w Celsiuszu przy 100 st.

— A w takim razie proszę o Reamura — jest on dużo oszczędniejszy,

DOŚWIADCZONY

— Masz Jasiu, 20 gr. i wrzuć do automatu z czekoladą.

— Wolę, z mamusią pójść do kupca, bo tam dostaję najsampierw towar, a dopiero później płacę.

Składajcie ofiary na bezrobotnych

MĄŻ ZA MILJONY

POWIESC.

105.

Widać, że je kocha... dowodem tego list... On kocha moją panią i poważa ją... lecz zapóźno, gdy stał się powodem całego nieszczęścia. Ale przynajmniej dziecko nie będzie stracone... mówi, że odda je... a kto może przewidzieć tajemnicę przyszłości.

Schowała list do biurka i poszła na spoczynek.

Wróćmy teraz do pałacu przy ulicy Cyrkowej.

Wybiła godzina druga, a Henryka jeszcze modliła się. Nagle wśród ciszy nocnej rozległ się głos dzwonka. Młoda kobieta zadrżała i podniosła głowę, wydając się na pozór obojętną i spokojną.

Dufour, oczekujący w loży odźwiernego, na głos dzwonka podbiegł do drzwi.

— Ah, panie hrabio! — zawołał, podnosząc swoim zwyczajem rękę do góry.

— Co takiego?—zapytał Juljusz gniewnie, przegrawszy bowiem znaczną sumę w baccara, był w humorze fatalnym.

— Nowina!

— Jaka? Mówże bydlę.

— Pani hrabina...

— Jaka hrabina? Moja żona.

— Tak panie hrabio.

— Cóż się stało? Czy może umarła?

— Nie panie hrabio lecz znajduje się w pałacu.

— Moja żona tutaj!... To być nie może!... — zawołał hrabia ze złością.

— Jest panie hrabio. Przyszła o wpół do dwunastej i gdy powiedziałem, że pana hrabiego niema, kazała się zaprowadzić do swego apartamentu. Ponieważ nie miałem zaszczytu znać pani hrabiny, więc wziąłem ją z początku za jakąś warjatkę, lecz gdy powiedziała nazwisko i oświadczyła, że znajduje się u siebie, musiałem być posłusznym... Oczekuje na pana hrabiego.

Juljusz z pochmurną twarzą i namarszczonemi brwiami pogrążył się w zadumie.

— Henryka w Paryżu... sama... o tej porze... to dziwne... Co to tam się stało? — zapytywał sam siebie.

Przebył dziedziniec i wszedł do salonu.

— Czy będę potrzebny panu hrabiemu? — zapytał Dufour.

— Nie; możesz iść spać.

Henryka usłyszawszy głos męża, doznała silnego wzruszenia. Serce jej biło gwałtownie i chwilowy spokój uleciał. Lękała się. Kilka miesięcy przepędzonych z mężem w Poveglia dało jej możność poznać jego charakter imponujący i gwałtowny. Co on odpowie na jej wyrzuty i błagania? Zapewne że jest panem domu i może robić co mu się podoba. A jeżeli ona zaprzeczy temu prawu, czy nie odważy się na jaką brutalność? Obawa ta wszakże trwała krótką chwilę.

— Nie ośmieli się — szepnęła. — Zresztą, mniejsza o to...

Drzwi otworzyły się i Lucenay, blady, wzruszony, wszedł do pokoju.

— Nie chciałem wierzyć memu kamerdynerowi i teraz prawie nie wierze oczom moim!— zawołał. — Czyś pani zwarjowała! Pani w Paryżu, podczas nocy... w tym domu! Ależ to szaleństwo! Co panią tu sprowadziło?

Henryka z utkwionym wzrokiem w jego oczy odrzekła:

— Przychodzę zapytać coś pan uczynił z mojem dzieckiem?

— Com uczynił z dzieckiem pani? –zapytał ze zdziwieniem.

— A więc miałem rację przed chwilą mówiąc. żeś pani postradała zmysły! Więc w paroksyźmie gorączki przybyłaś pani tutaj!

— Nie postradałam zmysłów i nie mam gorączki! — odrzekła gwałtownie. — Przybyłam tutaj dla tego, iż nocy dzisiejszej wykradziono mi dziecko!

Szatański uśmiech przemknął po ustach hrabiego.

— Wykradziono pani dziecko — powtórzył szyderczo—i pani przychodzisz dopominać się u mnie!

— Przychodzę upominać się

c

Ze świata.

(X) Centralne ogrzewanie Moskwy. Przed kilku tygodniami w Moskwie została ukończona budowa pierwszej stacji centralnego ogrzewania czerwonej stolicy. Obecnie układane są rury, które będą dostarczały ciepła ze stacji do poszczególnych domów, 2 grudnia do sieci „ciepłofikacyjnej" zostały przyłączone wszystkie gmachy Kremlu i szkoła milicji.

(X) Przekazanie kolei watykańskiej. W tych dniach państwowy urząd budowy kolei przekazał sieć kolejową, zbudowaną w granicach miasta watykańskiego, dyrekcji kolejowej rzymskiej, która ze swej strony oddała ją władzom miasta watykańskiego.

Na próbę z dworca San Pietro przy Watykanie wyruszył pociąg, który obiegł całą linję wewnętrzną miasta watykańskiego, w celu zbadania swobody ruchu wygonów w galerji i przed peronem. Przy próbie tej obecni byli przedstawiciele władz watykańskich i włoskich.

(X) Walka z religją w Meksyku Rząd meksykański wydał trzy nowe dekrety, zwrócone ostrzem przeciwko szkołom katolickim. Pierwszy postanawia, że każda szkoła, która nie zastosuje się do artykułu 3-go konstytucji, z dniem 15 grudnia r. b. będzie zamknięta. Artykuł ten głosi całkowitą laicyzację wszystkich szkół i zaznacza, że żaden zakon, ani żadna kongregacja, ani też żaden ksiądz świecki nie może posiadać szkoły ani kierować nią.

Równocześnie rząd stanowy Vera Cruz wydał rozporządzenie, na którego mocy mają uledz zmianie nazwy około 200 miast, pochodzące od imion świętych.

W tym samym stanie Vera Cruz wprowadzono obowiązek kontroli urodzin. Odpowiednia ustawa, uchwalona niedawno przez miejscowy parlament, powołała do życia specjalną komisję pod przewodnictwem dr. Mendoza, która ma czuwać nad wykonywaniem tego prawa. Celem ustawy jest zwalczanie wielkich rodzin dla bezrobocia." Poza tem ustawa zawiera drastyczne postanowienia, dotyczące obowiązkowej sterylizacji.

Należy pamiętać, że zgórą 2 milj. dzieci w Meksyku nie uczęszcza do szkół z powodu ich braku.

u pana, gdyż pan jeden tylko możesz go nienawidzieć!... u pana, który zaślubiając mnie dla mego posagu, przysięgałeś uczynić mnie szczęśliwą i kochać moje dziecię! Przysięga twoja była kłamstwem! Dowiodłeś tego wiele razy od owego czasu! Usunąłeś się odemnie pod pozorem czuwania nad honorem swego nazwiska! Pozostawiasz mnie samotną, a pojedynkujesz się o jakieś kobiety. Moje dziecię kompromitowało cię, zawadzało, więc zostało pochwycone.. U kogoż mam się upominać o nie, jeżeli nie u ciebie panie de Lucenay? Wykradłeś moje dziecię!... oddaj mi je!

Hrabia, wściekły, rzucił się ku Henryce, uchwycił ją za ręce i ścisnął z całej siły.

— Ah, strzeż się! — zawołał z nienawiścią. — Strzeż się,nie doprowadzaj mnie do ostateczności—Torturuj mnie, dręcz, znęcaj się nademną, lecz oddaj mi moją córkę!

— Twoją córkę!... Ten żyjący dowód twej hańby!

— Znieważaj mnie!.. to czyn godny ciebie! lecz oddaj mi dziecię, któreś ukradł.

Lucenay puścił ręce Henryki i przeciągnął dłonią po czole, jak gdyby starał się uspokoić,

— Czyż to komedja? Jeżeli dziecko zginęło czyż naprawdę przychodzisz pani upominać się u mnie? U mnie?

— Tak, gdyż pan jeden miałeś interes w jego zniknięciu.

— Czyż to ja je dozorowałem? Trzeba było lepiej pilnować!

— Alboż ja mogłam przewidzieć podobną nikczemność?

— Ah, domyślam się — zawołał nagle hrabia tonem szyderczym.—Wykradziono córkę pani... to zapewne... Rozumiem teraz, jak dalece oszukałaś mnie pani... Sądziłem, że pojmuję za żonę panne Henrykę Dauray, niewinną ofiarę zbrodni!... a tymczasem przekonywam się, że poślubiłem wspólniczkę jakiegoś kochanka sekretnego! Bądź pani pewną, dziecko musi być w rękach ojca!

— Jego ojcem pan jesteś, coś go przyjął za swoje i sprzedałeś mu swe nazwisko!

— Powtarzam, że dziecko jest w rękach ojca, wspólnika twego, a pani przychodzisz odegrać mi tu komedję rozpaczy! Niebardzo to uczciwe, ale dość zręczne!

— Komedję rozpaczy! — zawołała Henryka, łamiąc ręce. — Więc ten człowiek ma dla mnie tylko taką odpowiedź! Znieważa mnie zamiast mi oddać pochwycone dziecię! Byłam spokojną, nie obawiałam się, nie miałam najmniejszego przeczucia... Pozostawiłam uśpione dziecię moje w pokoju sąsiednim... Rozmawiałam z Anusią i piastunką.. było już późno chciałam przed odejściem na spoczynek uściskać moją dziecinę... drzwi okazały się zamknięte na rygiel... kto je zamknął? Wyłamano drzwi... Okno było otwarte i lampa zgaszona Podbiegłam do kołyski... była pusta... Nie było dziecka, ukradziono mi je... Kogoż mogę obwiniać o tą kradzież? Pana, tylko pana, który nienawidzisz oboje nas... który wstydzisz się nas!

I biedna kobieta wybuchła płaczem.

— Błagam cię!... ulituj się nademną!... Czyż mam się czołgać u nóg twoich? Dobrze i na tom gotowa — rzekła klękając przed Juljuszem. — Bierz sobie cały mój majątek.. oddaje ci go chętnie... ale wróć mi moją córkę.. Oddaj mi moje dziecię!...

Juljuszowi przyszło na myśl czy porwania dziecka nie dopuściła się Magdalena. Podnosząc Henrykę, rzekł głosem łagodnym:

— Uspokój się moja droga, słuchaj mnie i wierz mi, że mówię prawdę. Przysięgam ci że nie miałem najmniejszego udziału w zadaniu ciosu, który sprawia ci tyle boleści! Nie wiem nic o zniknięciu twej córki. d c n.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ"

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.